

Elk, 12 V 2013

Cześć Młody !

Choć widzimy się codziennie, piszę do Ciebie list. Choć mieszkamy razem, nie potrafimy się porozumieć. Choć jesteśmy rodzeństwem, nigdy nie będziemy tacy sami. Choć skrycie kochamy się nawzajem, nigdy tego nie okazujemy.

Pamiętam, gdy mając 8 lat, niecierpliwie czekałam na Twoje narodziny. Tak bardzo chciałam mieć młodsze rodzeństwo. Pamiętam, jak tata zawiózł mnie do cioci, bo musiał jechać do szpitala. Wszyscy wyczekiwaliśmy Cię, jak nikogo wcześniej. Dzień po Twoich urodzinach mogłam Cię zobaczyć. Nie byłeś piękny, choć mama mówiła, że i tak ładniejszy ode mnie. Byłeś inny niż te wszystkie dzieci. Ta różnica nie wydawała się duża. Nie chodziło tu o wnętrze. Miałeś tylko skrócone paluszki. Na początku wydawało mi się to dziwne, ale i tak kochałam Cię z całego serca.

Masz dopiero 7 lat. Chciałabym, abyś przeczytał ten list, ale nie teraz. Pragnę, abyś sięgnął po niego w przyszłości. Może Ci pomoże. Będziesz miał w życiu ciężej niż każdy z nas, to pewne. Ale mimo to nie powinieneś się poddawać. W końcu „per aspera ad astra”. Pan Bóg kocha nas takimi, jakimi jesteśmy. Nie powinniśmy się martwić naszymi ułomnościami. Może Ojciec Niebieski zrobił to po to, aby Ci pomóc przejść przez życie. Może w taki sposób chce Ci pokazać, która droga jest lepsza, trudniejsza, ale za to prowadzi do zbawienia. Może, tak jak ksiądz Twardowski, powinniśmy podziękować Ojcu za to, że „sprawiedliwość jest nierównością”, za to że wszyscy się od siebie różnimy.

Pisząc ten list, przypominam sobie, jak kilkakrotnie pytałeś mnie, czy Twoje paluszki urosną. To były tylko chwile, ale nie wiesz, jak trudno odpowiadać na takie pytania. Za każdym razem zastanawiałam się, co mam powiedzieć. Czy skłamać i wesprzeć Cię na duchu, czy powiedzieć Ci prawdę? Za każdym razem w oczach miałam łzy. Za każdym razem okłamywałam Cię, że nie znam odpowiedzi, choć doskonale wiedziałam, jaka jest prawda. Nawet nie wiesz, jak ciężko jest okłamać osobę, którą tak bardzo się kocha.

Teraz jesteś jeszcze mały, nie rozumiesz, że ludzie potrafią być okrutni. Ale nie obawiaj się, zawsze znajdzie się ktoś, kto Ci pomoże. Zawsze ktoś wyciągnie do Ciebie pomocną dłoń. „Nie płacz że nikt ciebie nie całuje w oczy/ miłość nie z tego świata każdego zaskoczy”. Nawet jeżeli trudno będzie Ci znaleźć osobę, która zawsze Cię wesprze, pamiętaj, że Pan bezustannie nad nami czuwa i próbuje wskazać odpowiednią drogę. Nie obiecuję Ci, że zawsze będę z Tobą, ponieważ nie chcę Cię zawieść. Czasem życie nie ułatwia nam spotkań z bliskimi, a ja sama nie wiem jeszcze, co w życiu chcę zobaczyć, przeżyć, zrobić, osiągnąć. „Miej serce i nie patrz w serce/ odstraszy cię kochać”. Pamiętaj, że niektórzy ludzie pojawiają się w naszym życiu tylko na chwilę. Przychodzą, odchodzą, zostawiając w naszych sercach głębokie rany. Ale mimo tych wszystkich fałszywych słów, które wypowiadali, mimo tych wszystkich nieprzespanych nocy, tych wszystkich krzywd, które nam wyrządzili, próbujemy wmówić sobie, że są nam obojętni. „Podziękuj za cierpienie/ czy umiesz czy nie umiesz/ bez niego nigdy nie wiesz/ ile miłość kosztuje”. W życiu nie zawsze jest tak, jakbyśmy chcieli, czasem jest po prostu tak, jak musi być, nie mamy na to wpływu.

Miłość. Słowo składające się z sześciu liter, sześciu głosek, dwóch sylab - niby proste. O tym uczuciu ludzie pisali od zawsze. Słyszeliśmy o miłości odwzajemnionej, szczęśliwej, niespełnionej. Poeci pisali o niej lepiej, gorzej. Ale chyba żaden z do tej pory poznanych mi autorów nie pisał o niej tak jak ksiądz Twardowski. Ten człowiek kochał zarówno mocno Boga, jak i bliźniego. Uczył religii dzieci niedorozwinięte umysłowo. Udowodnił nam, że można kochać osoby z ułomnościami. Pamiętam, że ostatnio zapytałeś mnie : „Kasia, a co będzie, jak nie będę miał żony?”. Zastanawiałam się wtedy, skąd w tak młodym człowieku takie pomysły. Chyba w końcu to zrozumiałam. Ty nie jesteś już taki mały jak się wszystkim zdaje, powoli zaczynasz rozumieć, co jest mniej, a co bardziej ważne. „Tylko miłość jak morze/ od morza do morza” – wyznał ksiądz Twardowski. Uświadomił nam, że miłości nie można opisać jednym zdaniem, ponieważ jest to uczucie zbyt głębokie. „Miłość bez samotności/ byłaby nieprawdą/ samotność bez miłości rozpaczą”. Dopiero po rozstaniu z ukochaną osobą uświadomiamy sobie, jak bardzo nam na niej zależy i jak ciężko jest bez niej funkcjonować, bo przecież „wszystko psu na budę/ bez miłości”. Wielu ludzi uważa, że rzeczy materialne pomogą im w znalezieniu miłości. Jest to bezsensowne i śmieszne, ponieważ szukając prawdziwego szczęścia, powinniśmy szczególnie zwracać uwagę na wnętrze drugiej osoby. „Nie ma grzechów średnich lekkich i powszednich/ gdy miłość zdenerwujesz każdy grzech jest ciężki”. Uczucie, o którym pisze ksiądz Twardowski, niewątpliwie jest piękne. Ale pamiętaj, że między miłością a nienawiścią jest bardzo cienka ściana, którą łatwo zburzyć, lecz ciężko odbudować. Nieraz w miłości bywają chwile lepsze i gorsze. Pamiętaj, że nie warto się tym martwić. Każde, nawet najgłębsze uczucie, czasem przeżywa kryzys. Związek ma nie tylko dobre strony, w chwilach trudnych wymaga wspierania i pomagania sobie nawzajem.

Korzystając z okazji, pragnę Cię przeprosić. Przepraszam za to, że nie jestem wymarzoną siostrą, za to że czasem nie potrafię powiedzieć Ci prawdy, za te wszystkie przezwiska, których nie powinieneś usłyszeć z moich ust, za bójki i kłótnie, przez które nasze relacje się pogarszały. Na sam koniec chcę Ci podziękować. Za to, że jesteś moi bratem, za to że gdy trzeba, zawsze mnie obronisz, za to że jesteś taki, jaki jesteś, a najbardziej za to, że to dzięki Tobie zrozumiałam, czym tak naprawdę jest miłość. I teraz dzięki Tobie wiem, że jest to uczucie piękne, niewiarygodnie głębokie, bezinteresowne i nie do opisanie słowami.

Pozdrawiam i całuję,
starsza, wredna siostra Kasia